Mecz dwóch AZS-ów rozgrzał do czerwoności wszystkich obecnych na hali w Nysie. Spotkanie było niezwykle zacięte i stało na bardzo wysokim poziomie. Na trybunach, zwłaszcza w I secie, trwała niesamowita rywalizacja. Z jednej strony kibice gospodarzy, a z drugiej koalicja kibiców z Częstochowy i Rybnika. Przy linii szalał miejscowy trener, Przemysław Kaczmarczyk. Było wszystko, co w sporcie najpiękniejsze, czyli wysoki poziom, niezwykłe emocje i głośny doping.



Mecz ten był częścią trzydniowego Turnieju 1/4 MP młodzików, w którym zagrało sześć drużyn. Nysa przystąpiła do niego z jedną porażką (dzień wcześniej z Rybnikiem) i jednym zwycięstwem (rano z Cuprum). Częstochowa była z kompletem dwóch zwycięstw i tytułem mistrza Śląska, które siatkarsko jest najmocniejszym województwem w Polsce. Mam na myśli

rozgrywki młodzieżowe.

Faworytem byli goście. Ja jednak liczyłem na emocje. Miałem nadzieję, że nyscy gracze wzniosą się na wyżyny i niesieni dopingiem stoczą chociaż wyrównany pojedynek.

Częstochowa i Kędzierzyn, to siatkarskie miasta, które w Nysie wywołują największe emocje i nawet mecz młodzieżowy z nimi wzbudza duże zainteresowanie. Tak było i tym razem. Jedna z trybun była w zdecydowanej większości wypełniona kibicami. Szybko się jednak okazało, że na trybunach jest wielu sympatyków gości. Chodzi głównie o rodziny zawodników. Wśród kibicujących gościom było też część osób w strojach Rybnika. Nie wiem, czy byli to też sami siatkarze z tego miasta, bo na żadnym ich meczu nie byłem.

Przez większą część pierwszej partii byłem na tej trybunie. Rywalizacja na doping robiła wrażenie. Najgłośniej było w momencie, gdy krzyczano AZS, bo robili to jedni i drudzy. Nie było żadnych słownych zaczepek względem siebie. Pełna kultura. Zero negatywnego dopingu.

Pod koniec pierwszego seta zszedłem na parkiet, a drugiego oglądałem z przeciwległej trybuny. Wtedy doping gości był mniej słyszalny, jakby trochę odpuścili.
Gra obu zespołów mi się bardzo podobała. Chłopcy z Nysy mnie wręcz zachwycili. Grali nieporównywalnie lepiej, niż rano z Cuprum. Ich ataki były dynamiczne i co najważniejsze bardzo skuteczne. Nie robili prawie wcale błędów własnych, co rano im się często zdarzało. Czuć było niezwykłą mobilizacje i duch zespołu. Wręcz rewelacyjnie zaprezentował się Maciek Pasternak, który atakował z pierwszej i drugiej linii, przyjmował i co najważniejsze znakomicie mobilizował pozostałych kolegów.

Patrząc z boku wyglądał na prawdziwego lidera. Pozostali też grali na maksa. Obserwując to pomyślałem, że gdyby pod koniec sezonu Stalowcom tak zależało na zwycięstwach, to jakiś medal byśmy mieli.

AZS PWSZ Nysa wygrał pierwszego seta do 22. W drugim Nysa zaczęła fatalnie i przegrywała 0:5, a mimo to wygrała do 23.

Poniżej film z końcówkami obu setów

Osobna historia to nyski trener, który jakby mógł to wskoczyłby w czasie gry na parkiet. Niezwykle duży nacisk kładł na motywację swoich chłopaków.

Na ten mecz patrzyło mi się tym bardziej z przyjemnością, że na parkiecie było czterech absolwentów Szkoły Podstawowej nr 3. Chodzi o Pasternaka, Zająca, Wójcika i Żulińskiego. Oprócz nich w kwadracie byli jeszcze Łaski i Jacewski.

Sympatyków siatkówki może zainteresować to, że pierwszym rozgrywającym był Wójcik, który jest synem nyskiej legendy, Krzysztofa Wójcika.

Ten mecz dostarczył mi moc pozytywnych wrażeń. Tymczasem następny dzień dostarczył jeszcze większe zaskoczenie. Tym razem negatywne. Ja jednak tego nie widziałem. Okazało się, że Nysa przegrała z Hutnikiem Kraków 1:2 i zajęła trzecie miejsce, przez co nie awansowała dalej. Awans uzyskali młodzicy z Częstochowy i Krakowa.

Można zaryzykować stwierdzenie, że przynosiłem szczęście nyskim młodzikom. Gdy przybyłem na dwa ich sobotnie mecze, to je wygrali, choć w jednym ewidentnie nie byli faworytem. Gdy z różnych względów nie mogłem być na meczach w piątek i w niedzielę, to wtedy ponieśli komplet porażek.

Przy okazji składam podziękowania dla działaczy klubu AZS PWSZ Nysa za imienne zaproszenie mnie na ten turniej. Zostanie ono umieszczone w kolekcji moich biletów siatkarskich. Szkoda tylko, że nie mogłem być na wszystkich meczach Nysy.

Więcej zdjęć wrzuciłem na przegladligowy.com **TUTAJ**

{morfeo 265}

www.facebook.com/mojewielkiemecze

www.instagram.com/mojewielkiemecze

@MojeWielkieMecz

{jcomments on}